

Ochrona przeciwpożarowa w Wojsku Polskim w okresie II Rzeczypospolitej

ppłk rez. dr Władysław Piątek

Po zakończeniu działań wojennych i demobilizacji ogłoszonej w 1920 r. przeprowadzono reorganizację Wojska Polskiego. Sztaby i jednostki wojskowe zajęły wyznaczone obiekty i koszary. Tworzono składy, magazyny, szpitale i szereg innych instytucji niezbędnych dla działania wojska w owym czasie. Do Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWoj.) napływało szereg meldunków, w tym o pożarach budynków, magazynów i innych obiektów. Straty spowodowane przez ogień sięgały wiele milionów marek, były też przypadki śmierci i poparzenia żołnierzy. I tak w styczniu 1923 r. w czasie pożaru budynku administracyjnego w Rudniku nad Sanem będącego na terenie składu amunicji, trzech żołnierzy uległo poparzeniu. W Baranowiczach gdy płonął hotel oficerski (25.12.1923 r.) uratowany z pożaru porucznik zmarł.

Dlatego też na wniosek oficerów, którzy mieli odpowiednią wiedzę pożarniczą i rozumieli jak ważnym jest funkcjonowanie ochrony przeciwpożarowej w wojsku opracowany został rozkaz, w którym Minister Spraw Wojskowych nakazał :

- 1) w każdej jednostce, we wszystkich rodzajach sił zbrojnych stacjonujących w kompleksie koszarowym utworzyć „oddziały pożarne”. Skład należy wyznaczyć rozkazem dowódcy. Odpowiedzialnych ma być 1-2 oficerów (dowódca i zastępca) oraz 30 do 60 szeregowych zależnie od obszaru i rozległości koszar.
- 2) personel „oddziałów pożarniczych” nie stanowił odrębnego etatu jednostki i nie należało zmieniać wyszkolonych strażaków, a zajęcia ogólnowojskowe i specjalistyczne nie mogły być zakłócone chyba, że będzie prowadzona akcja gaśnicza.
- 3) z tych przeszkolonych żołnierzy „oddziału pożarniczego” należało wyznaczać „pogotowie pożarnicze” złożone z kilku do kilkunastu żołnierzy - szeregowych. Ich zadaniem był nadzór nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych, kontrola funkcjonowania i stan urządzeń przeciwpożarowych na terenie jednostki oraz rozpoczęcie akcji gaśniczej w wypadku pożaru, przy jednoczesnym alarmowaniu pozostałych żołnierzy całego „oddziału pożarniczego”.
- 4) za wykonanie ww. rozkazu odpowiadali dowódcy jednostek, a kontrole stanu wyszkolenia i gotowości do gaszenia pożarów prowadzili referenci Oddziału Budowlano- Kwaterunkowego Dowództwa Okręgów oraz przedstawiciele

Rejonowych Zarządów Budowlano- Kwaterunkowych. Wykonanie powyższego rozkazu należało zameldować do Oddziału I Sztabu MSWoj. i Departamentu VIII MSWoj. do 15. 02. 1921 r.

Mimo tych wysiłków nadal występowały przypadki poważniejszych pożarów. Miały one miejsce w garnizonie Dęblin – Obóz Warowny, w Krakowie – Dąbiu, gmachu koszar w Nowej Wilejce, składzie amunicji w Kielcach, magazynie żywnościowym w Wilnie. W sumie w 1922 r. w obiektach wojskowych było 71 pożarów, a w 1923 r. – 76. Z uwagi na częste pożary organizowanie „pogotowi pożarnych wojskowych” zaczęto tworzyć już w 1920 roku, lecz tylko w niektórych garnizonach, gdzie przejęto remizy strażackie wyposażone w sprzęt przeciwpożarowy. Okazało się to dobrym rozwiązaniem, wojskowe straże pożarne były bardzo użyteczne, szczególnie przy małych pożarach w zarodku. Jako przykład może być lotnisko na Mokotowie, gdzie ugaszono kilka pożarów, a w Modlinie w ciągu trzech lat ugaszono przeszło 40 pożarów w zarodku.

Problematyka ochrony przeciwpożarowej na terenach wojskowych była dostrzegana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Na szczeblu centralnym za ochronę przeciwpożarową odpowiadał Departament V Inżynierii i Saperów (Dep. V) utworzony 22.08.1921 r. W 1922 r. przeprowadzono w nim reorganizację tworząc Wydział Budownictwa Wojskowego z Referatem Pożarowym. Na czele referatu stał kierownik techniczny, podlegali mu specjaliści. Kierownikiem Referatu Pożarowego w V Departamencie został ppłk inż. Józef Tuliszkowski, powołany do wojska 01.11.1918 r., w tamtych latach był on najwybitniejszym znawcą problematyki pożarniczej. Urodził się 04.02.1867 r. w Radziwiłowie Wołyńskim, działał w antycarskiej konspiracji, a w czasie studiów w Rydze angażował się w ochronę przeciwpożarową w tym mieście. Przez sześć lat poznawał kolejne szczeble służby pożarniczej, a ponadto ukończył z wyróżnieniem studia z dziedziny budownictwa i mechaniki. Następnie rozpoczął pracę jako inżynier, doskonaląc swoją wiedzę pożarniczą. Jako żołnierz był odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w walkach. Po objęciu kierownictwa referatu opracował ppłk Tuliszkowski projekt organizacji kierownictwa technicznego ochrony przeciwpożarowej /ppoż./ obiektów wojskowych. Mieli podlegać mu pod względem fachowym referenci pożarnictwa w Dowództwach Okręgu Korpusu /DOK/. Obowiązki te mieli pełnić oficerowie administracyjni, którzy przeszli miesięczny kurs pożarniczy. Jednak w strukturach z 1924 r. występują w DOK w Dziale Budownictwa Wojskowego etaty pracowników cywilnych, którzy odpowiadają za sprawy przeciwpożarowe w okręgu. Podobnie przedstawia się sytuacja na niższym szczeblu – Kierownictwie Rejonu Inżynierii i Saperów, w Referacie Budowlanym był etat pracownika cywilnego prowadzącego sprawy ppoż. na podległym terenie. Dopiero w komendach garnizonu, składnicach, szpitalach i jednostkach wojskowych kierowanie ochroną ppoż. powierzono żołnierzom zawodowym. Byli wśród nich oficerowie młodszy, chorążowie lub sierżanci po odpowiednim przeszkoleniu na kursach pożarniczych. Często wyznaczano 2 żołnierzy zawodowych – dowódca i zastępca dowódcy oddziału pożarowego. Szkolili oni oddziały pożarowe składające się z 30 do 60 szeregowych, z tego w pogotowiu pożarowym kilku do kilkunastu żołnierzy.

Pracy w wojskowej ochronie ppoż. ppłk Tuliszkowski miał co niemiara. Organizował ją od podstaw, a zakres działania i ilość obiektów była ogromna. Na ogólną liczbę 21105 budynków będących w gestii wojska, aż 9403 było drewnianych tj. około 45%. Wśród żołnierzy brak było nawyków ostrożnego obchodzenia się z ogniem i oświetleniem naftowym. Na wschodnich terenach były przypadki podpaień, co wynika np. z meldunków DOK X Przemysł z 1923 r. Ppłk Tuliszkowski opracował szereg dokumentów z zakresu profilaktyki ppoż. I tak; „Instrukcję ppoż. dla budynków wojskowych” omawiając kwestię utrzymania kominów, palenia tytoniu, palenia w piecach, posługiwania się lampami naftowymi, bezpieczeństwa w stajniach i ich oświetlenie, przechowywanie materiałów palnych i bezpieczeństwa z tym związanym. „Instrukcja zachowania się na wypadek pożaru”, gdzie ujął następujące punkty :

- 1/. Powiadomianie Straży Ogniowej i oficera inspekcyjnego pułku. Bicie w gong lub dzwon alarmowy.
- 2/. Gaszenie pożaru w zarodku.
- 3/. Jak i czym gasić różne materiały palne.
- 4/. Sposób użycia różnych gaśnic.
- 5/. Zachowanie się żołnierzy i pracowników w razie pożaru, itd.

W Referacie Pożarniczym Departamentu V MSWoj. opracowano „Instrukcję przydzielania i konserwacji narzędzi i przyrządów przeciwpożarowych”, którą przesłano do opublikowania w Dzienniku Rozkazów Wojskowych 15.11.1922 r. Składała się ona z 14 punktów i ujmowała zestawy sprzętu od A do E dla obiektów wojskowych, w tym gaśnice pianowe niezamarzające 11 i 8 litrowe oraz proszkowe. Ustalono wyposażenie remizy strażackiej w sprzęt, utrzymanie sikawek oraz zakaz używania narzędzi pożarniczych do prac niezwiązanych z gaszeniem pożarów. Pod koniec 1922 r. ppłk Tuliszkowski opracował „Przepisy Bezpieczeństwa Ogniowego dla Obiektów Wojskowych”. Ta instrukcja, podobnie jak inne opracowane w 1922 r., jeszcze w 1925 r. nie były wydane, ciągle przerabiane i wysyłane do poprawienia. Opóźniały ich wydanie Oddziały I i III Sztabu Generalnego. Sztab Generalny negatywnie ustosunkował się do tworzenia specjalnej służby straży pożarnej w wojsku „jako, że skład szczupły wojska nie pozwala na wyznaczenie do pogotowia większej liczby żołnierzy”. A przecież Referat Pożarowy proponował skład 6 – 8 żołnierzy będących w pogotowiu w pobliżu remizy. „Mogliby wykonywać roboty gospodarcze lub czynności związane ze zwykłą służbą wojskową, więc tego rodzaju pogotowie dla oddziału wyznaczającemu je nie byłoby ciężarem”. Negatywnie zaopiniowano również propozycję, aby w Marynarce Wojennej i wszystkich Dowództwach Okręgu Korpusu utworzyć po jednym referencie pożarnictwa, przydzielając te obowiązki nadetatowo oficerowi, który przejdzie przeszkolenie pożarnicze. Brak było również zgody na utworzenie podobnego stanowiska w dużych garnizonach, z większą liczbą magazynów, składów palnych materiałów itp. np. Modlin, Dęblin, Brześć n/Bugiem i Wilno oraz na lotniskach w Warszawie-Mokotów i Kraków-Rakowice.

Ppłk Tuliszkowski w meldunkach do przełożonych proponował większe wydatki na ochronę ppoż. w wojsku. Argumentował wartością majątku wojskowego, sprzętu i materiałów, których suma wynosiła około 5 miliardów złotych i chcąc je ubezpieczyć np. w Państwowym Ubezpieczeniu Wzajemnym to wydatek roczny wyniósł by ponad 10 milionów zł, a wszelkiego majątku przeszło 20 milionów. Zamiast ubezpieczać należy podwyższyć wydatki na ochronę ppoż., a stanowiły one w 1925 roku 875 944 zł, co stanowiło 0,8 % wartości majątku. A przecież wojsko posiadało aż 207 garnizonów. Referat Pożarniczy wydawał corocznie pewne sumy na zakup sprzętu pożarniczego ,głównie gaśnic. Prowadzono również kontrole stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego, a raporty przedstawiano Szefowi Departamentu V. Obraz stanu dbałości o sprawy pożarowe w jednostkach wojskowych i Dowództwach Okręgu Korpusów był różny. Były obiekty dobrze przygotowane na wypadek pożaru, inne przedstawiały fatalny stan. W garnizonie Lublin w II Dywizjonie Samochodowym i Okręgowych Zakładach Uzbrojenia nie stwierdzono rażących zaniedbań. Ale na terenie 8 pp leg., gdzie leczono chore konie w fili Okręgowego Szpitala, dopiero po 40 minutach znaleziono klucz do pomieszczenia gdzie był sprzęt ppoż. Dobrze wypadła kontrola w 50 pułku strzelców kresowych w Kowlu oraz w Równem, gdzie stacjonowało kilka jednostek. W czasie kontroli wojskowych magazynów paliw w 1922 r. stwierdzono pewne zaniedbania w Kielcach, Ruskiej Wsi k/Rzeszowa, w Przemyślu, Łomży, Dęblinie i Modlinie. Należy stwierdzić, że dowódcy różnych szczebli poważnie zaczęli podchodzić do problematyki ochrony ppoż., po przeprowadzonych kontrolach oraz otrzymanych zaleceniach, instrukcjach i szeregu wytycznych z tej problematyki. Dodatkowo otrzymali oni polecenie przesyłania do Departamentu V MSWoj. sprawozdania z zakresu ochrony ppoż., gdzie należało ująć:

- nazwę miejscowości, obiektu, jednostki ;
- plan koszar;
- jaki rodzaj wojska kwateruje na terenie, ilość żołnierzy;
- ilość budynków , ich wymiary, z jakiego materiału są ściany i pokrycia dachowe;
- zbiorniki wodne na terenie (studnie, hydranty, zbiorniki wodne, rzeki – ich pojemność);
- odległość do najbliższej straży pożarnej , cywilnej lub wojskowej i jej sprawność;
- stan dróg dojazdowych ;
- posiadany sprzęt pożarniczy, jego stan techniczny;
- kto sprawuje nadzór nad bezpieczeństwem ppoż.

Do Departamentu V Inżynierii i Saperów zaczęły napływać zapotrzebowania na „narzędzia przeciwpożarowe”, uzupełnienie sprzętu oraz przeszkolenie na kursach pożarniczych wytypowanych oficerów lub chorążych. Aby uzupełnić występujące braki w sprzęcie, w lipcu 1924 r. płk Mieczysław Dąbkowski (szef Dep. V) oraz Szef Wydziału Zaopatrzenia tego departamentu mjr Wacław Szwykowski podpisali umowę z firmą „Biuro Techniczno- Handlowe – L. Piątka, A. Płoski, G. Szołowski” na dostawę dla wojska 98 „ kompletów narzędzi ppoż.” na ogólną sumę 27 106 zł i 80 gr.

W skład zamawianych zestawów wchodziły: torby brezentowe, siodełka rolkowe, pływaki korkowe, bosaki dwuzębne, bosaki jednozębne, topory ciężkie, bosaki podręczne, czerpaki blaszane, wiadra brezentowe, kubeczki parciane, pochodnie miedziane. Sprzęt osobisty dla strażaków był zwiększany pięciokrotnie /dla całego pogotowia/, a były to: kaski mosiężne, pasy strażackie, pochewki do toporków, toporki trzyfuntowe, zatrzaśniki duże, liny ratunkowe, gwizdki. Na wyposażenie wojskowych straży pożarnych zamówiono sikawki przenośne na wózku dwukołowym, wyposażonym w 4 węże tłoczne i wąż ssawny, 2 prądownice, siodełko, pływak, trójnik rozdzielający prądy wody, torbę brezentową z bandażami brezentowymi do uszczelniania pękniętych węży tłocznych, podpinki, itp.

W remizach wojskowych straży był również wózek dwukołowy, a na nim: drabina „Szczerbowskiego”, bosak dwuzębny na pięciometrowym dragu, dwa bosaki jednozębne 4 metrowe, bosak podręczny, topór duży, piła ciesielska, 2 wiadra. Na innych wózkach dwukołowych z hołoblami /w zaprzęgu jednokonnym dwa dyszle połączone rzemiennym chomątem, niekiedy również drewnianym pałakiem/ była beczka na wodę, cztery czerpaki, hydropult /pojemnik na wodę z pompką ręczną do gaszenia pożarów w zarodku, 4 kubeczki pożarowe, pochodnia naftowa, tuba głosowa, dwie pochodnie umieszczone w blaszanym lichtarzu. Kwestię wyszkolenia pożarniczego żołnierzy zawodowych, którzy sprawowali nadzór nad ochroną ppoż. w swoich jednostkach, rozwiązano w miarę szybko. Pierwszy kurs przeprowadzono już w 1922 r. /13.11. – 30.11./ w Warszawie na terenie koszar na Powązkach. W tym dużym, wojskowym kompleksie funkcjonował Kościuszkowski Obóz Szkolny Saperów /KOS/, podlegający Szefowi Departamentu V. Komendant KOS otrzymał polecenie przygotowania pomieszczeń dla 40 oficerów oraz sali wykładowej i sprzętu. Komendantem kursu wyznaczono ppłk. Tuliszkowskiego, on też w głównej mierze prowadził zajęcia. Oddział III Sztabu Generalnego polecił na w/w kurs skierować po czterech oficerów z każdego DOK, pierwszeństwo mieli służący w Szefostwie Inż.- Sap. W czasie kursu dziennie prowadzono 3-4 godziny zajęć teoretycznych i tyleż praktycznych. Na koniec kursu zorganizowano egzamin teoretyczny i praktyczny. Następnie w każdym DOK organizowano kursy dla komendantów wojskowych straży pożarnych. Szkolenie prowadzili oficerowie z Referatu Pożarniczego Dep. V, wykorzystywano również jako instruktorów oficerów, którzy wcześniej ukończyli kurs w KOS w Warszawie. W trakcie szkolenia zwracano uwagę na kierowanie i prowadzenie akcji ratowniczo-gaśniczej i przestrzeganie przepisów ppoż. W/w kursy organizowano głównie latem i jesienią, a po ich zakończeniu absolwentom wręczano świadectwa. Tego rodzaju propagowanie wiedzy pożarniczej wśród żołnierzy dawało dobre rezultaty. Kontrole w koszarach i składach materiałów wskazywały, że gdzie był absolwent w/w kursów, pogotowia pożarowe funkcjonowały dobrze, przestrzegane też były przepisy ppoż. Ale z uwagi na ilość jednostek należało szkolić instruktorów i komendantów straży w wojsku jeszcze przez 3-4 lata. Po trudnych, początkowych latach, kwestia ochrony przeciwpożarowej w armii II Rzeczypospolitej została właściwie zorganizowana i stała się doceniana przez dowódców i szeregowych. A ppłk Tuliszkowski, który tworzył jej zręby i rozwijał pożarnictwo w wojsku odszedł do rezerwy w 1926 roku.

Bibliografia:

1. Centralne Archiwum Wojskowe /CAW/ -I -300 – 42 s.89 . MSWoj. Sztab Oddział I Org. Mob. Sekcja Organizacyjna. Nr 452/org. z 14.01. 1921. Oddziały pożarne.
2. Dane o ppłk. Tulizkowskim, w oparciu o „Słownik biograficzny pożarników polskich”.www.straz.gov.pl.